

Michalski, Jerzy

"Andrzej Zamoyski a sprawa chłopska w drugiej połowie XVIII wieku", Józef Broda, Warszawa 1951 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 42, 452-454

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zestawienia te można kontynuować, przedrukowując niemal całą resztę książki. Załedwie bowiem w paru miejscach materiał zaczerpnięty przez autora z archiwów watykańskich nie został uwzględniony w pracy Tarnawskiego. Żeby uniknąć nieporozumienia pragnę się zastrzec, że powyższe zestawienia mają na celu jedynie wykazać, że prof. K. stosując metodę streszczania korespondencji Archetti'ego z kurią rzymską, co zrobił już swego czasu Tarnawski, dokonał pracy z punktu widzenia naukowego całkowicie zbędnej. Książka Tarnawskiego jest pracą słabą, zawierającą wiele błędów, pisaną w duchu teologicznym, we wnioskach swoich często nienaukową. Tarnawski usiłuje dowieść, że Watykan miał prawo zwalczać kodeks i że nawet nie używał w tej walce środków, które by można uznać za niewłaściwe. To właśnie w pracy Tarnawskiego należało podkreślić i poddać krytyce. Nie zrobił tego jednak prof. K., jakkolwiek miał ułatwione zadanie dzięki istnieniu recenzji Emila Kipy. Natomiast K. zarzuca Tarnawskiemu to, czego mu zarzucić nie podobna. Pisze bowiem (str. 162): „Książka Tarnawski użył wiele wysiłku i teologicznej kazuistyki dla takiej interpretacji źródeł watykańskich, aby czytelnik odniósł wrażenie że nie Watykan lecz Stackelberg obalił kodeks Zamoyskiego“. Zestawmy z tym oświadczeniem odpowiednie ustępy pracy Tarnawskiego. Na str. 233 przedstawiając ostateczny upadek kodeksu pisze Tarnawski co następuje: „... jednomyślna niemal zgoda wśród sejmujących, aby „Zbiór“ nazawsze obalić, była owocem zabiegów nuncjusza, agitacji w ostatniej chwili. Trudno bowiem przypuścić, aby ta właśnie powszechna zgoda wśród posłów, między którymi było wielu i takich... którzy przedtem byli przychylni „Zbiorowi“, nie była wpływem silnej do przekonania sejmujących trafiającej agitacji, mogącej wyjść jedynie od nuncjusza. Lubomirski bowiem oświadczył się za propozycją tronową, Stackelberg był najprawdopodobniej jej autorem, nie dążyli zatem oni do tak nagłego upadku „Zbioru“. Ten cel chcieli osiągnąć powoli — jedynie tylko ... nuncjusz papieski pragnął rychłego obalenia praw“. Reasumując zaś opowieść o katastrofie, jaka spotkała kodeks, Tarnawski pisze (str. 241): „Do zgotowania tego końca nowym prawom przyłożyły swą rękę między innymi także najpoważniejsze czynniki kościelne, bo kuria rzymska, w pierwszym rzędzie papież i jego nuncjusz w Polsce“.

Opis obalenia kodeksu na sejmie 1780 r. powtarza rzeczy wielokrotnie już opisywane, w odtworzeniu zaś zdarzeń poprzedzających te wypadki prof. K. nie wykorzystał nawet wszystkich danych zawartych w pamiętnikach Wybickiego. Na zakończenie tej przydługiej recenzji jeszcze jedno sprostowanie. Prof. K. w „uwagach końcowych“ na str. 160 pisze, że na przyczynę upadku kodeksu zwrócił poraz pierwszy uwagę Korzon. Korzona wyprzedził i to o wiele lat Schmitt i Kraszewski, którzy w oparciu o pamiętniki Wybickiego, mówiące przecież jasno o akcji nuncjusza, jemu właśnie przypisywali rolę w obaleniu kodeksu.

Reasumując trzeba stwierdzić, że wydanie tego rodzaju książki jako popularyzującej dzieje kodeksu i historię antypostępowych i antypolskich poczynań Watykanu należy uznać za niezmiernie pożyteczne. Nie wnosi ona jednak nic nowego do stanu badań i nie spełnia wymagań, jakie stawia się pracom naukowym. Autor podjął temat ważny i interesujący, nie opracował go jednak należycie ułatwiając w ten sposób obronę tym, którym zależy na utrzymaniu legendy o rzekomej wspólnocie interesów papieżstwa i Polski.

Jerzy Michalski

Broda Józef: Andrzej Zamoyski a sprawa chłopska w drugiej połowie XVIII wieku. Warszawa 1951.

Praca p. Brody jak świadczy sposób ujęcia i wykładu i jak stwierdza sam autor (s. 170) jest pracą popularno-naukową. W pierwszym rozdziale p. Broda omawia

położenie chłopów w Polsce w XVIII w. podkreślając wzrastający ich wyzysk i wznagającą się walkę klasową mas chłopskich, wyrażającą się zarówno w buntach, jak i w zbiegostwie i biernym oporze przeciw narzucanym powinnościom. Obawa przed ruchami chłopskimi jest jedną z walnych przyczyn powstania wśród pewnych grup magnatów i szlachty zrozumienia konieczności reform w dotychczasowych stosunkach. Drugim tego motywem było dążenie do podniesienia dochodowości majątków. Dalsze rozdziały pracy p. Brody kreślą głównie na podstawie pamiętników Wybickiego warunki, w jakich zrodziła się myśl podjęcia prac nad zbiorem praw, opisują jej przebieg i starają się zanalizować stosunek społeczeństwa szlacheckiego do reform proponowanych przez Zamoyskiego. P. B. stwierdza, że niechęć szlachty do zmian w dotychczasowym systemie poddaństwa była naczelną przyczyną upadku zbioru praw. Ostatni rozdział jest obszernym streszczeniem broszury o „poddanych polskich“, której autorstwo bez dyskusji przyznaje p. B. Zamoyskiemu. Broszurę tę p. B. traktuje jako cenne źródło dla poznania położenia chłopów w XVIII wieku.

Praca p. B. powstała niewątpliwie na zrębie monografii naukowej, czego dowodzi zarówno spora ilość cytāt źródlowych, niekiedy jednak z powodu niepodania skąd pochodzą, mijających się z celem, jak i to, że autor wprowadza niektóre źródła nieomawiane w dotychczasowej literaturze przedmiotu. W rozdziale pt. Próby pozyskania szlachty wyzyskał częściowo materiały wydane w I tomie Archiwum Wybickiego, a w rozdziale Krytyka szlachecka projektu reform streścił ustępy dotyczące spraw chłopskich trzech broszur wydanych z powodu zbioru praw, a mianowicie: Dluskiego Refleksji, Trojanowskiego Uwagi anonimowych Myśli. Do Szczęsnego Czackiego Zdań nie dotarł. Wykorzystał również niektóre instrukcje sejmikowe przeważnie z terenu Mazowsza. Pracy Adolphowej Szlachta litewska wobec zbioru praw Andrzeja Zamoyskiego nie znał. Wreszcie autor w przeciwieństwie do tradycyjnej historiografii mocno podkreśla znaczenie wzrastającego niezadowolenia mas chłopskich przeciw gniołącemu je jarzmu feudalnemu, wyrażające się w wybuchach buntów. Nowych jednak faktów w tej dziedzinie nie dorzucił.

Od dobrej książki popularno-naukowej możemy żądać, zwłaszcza gdy autor jest fachowym historykiem poprawności nawet w szczegółach. Dlatego też lepiej byłoby, gdybyśmy na kartach pracy p. B. nie spotykali wiadomości, że po śmierci Augusta II, o tron polski wybuchły... walki poprzedzane licznymi konfederacjami zwolenników Leszczyńskiego z jednej a Augusta III z drugiej strony“ (s. 31), że Feliks Łoyko był „przewodniczącym komisji skarbowej“ (s. 47). Błędnie również przedstawiona została sprawa wyroku trybunału, któremu marszałkował Zamoyski, w słynnej sprawie o Rokitno, jako wyroku w sporze „między marszałkiem (sic) Małachowskim i... marszałkiem Mniszchem o zakres kompetencji“ (s. 32). Również lepiej byłoby, gdyby autor uniknął niezbyt szczęśliwych sformułowań w rodzaju: „było wówczas rzeczą jasną, że feudalizm jest przeżyty, że w praktyce nie da się go już zastosować do nowych form rodzącego się kapitalizmu“ (s. 44), „gdy inne państwa w myśl zasad merkantylizmu starają się zaspokoić swoje zapotrzebowanie rynkiem wewnętrznym“ (s. 65), „utrzymanie feudalnej formy struktury społecznej polegającej na ubezwładnieniu słabszych warstw narodu warunkowało *status in statu* naszej szlachty“ (s. 59), „a jeśli znalazł się ktoś naprawdę zdolny... to musiał... pokonywać syzyfowe wprost trudności“ (s. 14) itd. Nie wydaje się, by autor wnikał w specyfikę sytuacji sejmu 1776 roku, skoro pisze, że wówczas „konserwatywna większość sejmowa roztoczyła troskliwy dozór nad polityką wewnętrzną i zagraniczną, a w każdym przedsięwzięciu króla dopatrywała się

usiłowań wprowadzenia *absolutum dominium* i zamachu na *liberum veto* — źreńcę złotej wolności“ (s. 46). Wobec zdania: „przykłady takie, jak Zamoyski, Chreptowicz, Brzozowski, Jabłonowska, Poniatowski i inni nie wywołały naśladownictwa wśród szerokich rzesz, nie znajdowały echa ani wśród „królewiat kresowych“, ani w szaraczkowym tłumie mazowieckich zaścianków“ (s. 52), mieć by można następujące zastrzeżenia: 1-o nie należy wymieniać Jabłonowskiej jednym tchem z resztą przytoczonych tu nazwisk, 2-o jeśli przez termin „królewia kresowi“, używany przez p. Brodę w zastosowaniu do czasów Stanisława Augusta, będzie się rozumiało magnatów mających swe dobra na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, to jednym z nich był właśnie Stan. Poniatowski i on to w dobrach korsuńskich czynszował chłopów. Oczynszowani oni byli podobno i w dobrach Szczęsnego Potockiego. A działać tu mogła właśnie silniej niż gdzieindziej obawa przed ruchem chłopskim. 3-o szaraczkowa szlachta nie miała poddanych, trudno więc jej było naśladować Zamoyskiego. Zbyt może ufnie autor przyjmuje opowieść o okolicznościach powierzenia pieczęci kanclerskiej Zamoyskiemu, zawartą w Wybickiego Wspomnieniu o Andrzeju i Konstancji Zamoyskich. Nie jest też ono źródłem, na podstawie którego można wnioskować o wroście wpływów Czartoryskich wśród szlachty i mieszczaństwa“ (s. 34). Autor (podobnie jak swego czasu Skałkowski) przyjmuje za autentyczny, zawarty w ogłoszonych przez Wybickiego w 1817 roku anonimowych listach do Zamoyskiego, opis zebrań szlachty na prowincji dla dyskusji na zbiorem praw. Wydaje się, że opis owych zebrań jest zwykłą fikcją literacką. Pewną przesadą są chyba twierdzenia, że Zamoyski wraz z Czartoryskimi „pragnął przekształcenia schorzałego organizmu państwowego w duchu nowych idei rosnącego kapitalizmu“ (s. 31), dalej, że realizacja postanowień zbioru praw „mogła doprowadzić w Polsce do znacznego rozwoju rodzącego się ustroju kapitalistycznego“ (s. 89), a również, że Zamoyski w swoich dobrach „realizując program zachodnio-europejskich haseł ekonomicznych troskliwą opieką otoczył zwłaszcza miasta przez nadanie im rozległych swobód“ (s. 37). Trudno się również zgodzić z poglądem, że majątki szlacheckie w Polsce były stale deficytowe. (s. 28). Dał się też zwieść p. B. nieścisłej informacji Wybickiego, acz sprostowanej przez Skałkowskiego pisząc o wydatnym poparciu prymasa dla kandydatury Wybickiego w Środzie. (s. 133). Wypada również sprostować, że zwrot „*cum boris, lassis et graniciebus*“ nie jest satyrycznym wyrażeniem Mickiewicza. Autorstwo wygłoszonego na obiadach czwartkowych referatu „o ustanowieniu porządku w nauce prawa cywilnego i założeniu zgromadzenia prawnych ludzi“ p. B., podobnie jak dawniej Smoleński, skłonny jest przyznawać Zamoyskiemu. Nie obala jednak, a być może i nie zna bardziej przekonujących wywodów K. M. Morawskiego w tej sprawie.

Bibliografia na końcu książki zestawiona jest sumiennie. Nie wydaje się jednak słusznym następujący sposób cytowania: Orgelbrand — Encyklopedia tom XVI, trzeba było podać, jaki artykuł został wyzyskany.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, iż praca p. B. jest niewątpliwie pożyteczna, wnosi pewne nowe materiały oraz ujęcia nie rozpowszechnione jeszcze dostatecznie. Na minus trzeba zapisać wyliczone powyżej usterki oraz pewne powtórzenia.

J. Michalski